Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. **Warszawa-Kraków** dnia 15 listopada 1931 r. Nr. 22.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść Nru 22: Pod brzemieniem niepewności jutra. — O państwową ideologję stanu urzędniczego! — Komunikaty Naczelnego Komitetu Pracowników Państw., kolejowych i komunalnych. — Musimy mieć własny duży organ prasowy! — Płace urzędnicze u nas, a zagranicą. — Zastraszający wzrost liczby emerytów. — Skutki „kultu niekompetencji".

Warszawa.

Pod brzemieniem niepewności jutra.

Wszyscy żyjemy w zaniepokojeniu i niepewności, co nam przyniesie najbliższe jutro. Jak kule karabinowe w okopach, tak zasypują nas ciągle hiobowe wieści, które odbierają nam spokój i spędzają sen z oczu.

Tu r e d u k c j e i usuwanie z posad całego szeregu sił młodych, pełnych zapału, które niespodziewanie znalazły się na bruku, bez kawałka chleba, z goryczą i czarną rozpaczą w sercach. Jeśli zaś taki zredukowany ma rodzinę, to położenie jego stało się tragedją bez wyjścia, gdyż dziś o znalezieniu kawałka chleba na nowem stanowisku nie może być mowy.

Więc co taki ma robić?

To tylko jedna, bodaj że najczarniejsza strona tragedji, która, jak hydra apokaliptyczna, przygniata, dręczy i dusi cały stan urzędniczy.

Tam znowu odbywa się jedyny w swoim rodzaju „pobór" młodych emerytów. Całemi szeregami „maszerują" do komisji asenterunkowej, gdzie lekarze pocą się nad badaniem „zdolności" emerytalnych. A że na młodych emerytów jest wielkie „zapotrzebowanie", więc asenterunek wypada w 99 procentach z wynikiem „zdolny — do emerytury".

I tak powstają istne falangi młodych emerytów, którzy nie wysłużyli pełnych lat służby i z obciętemi emeryturami idą w Boży świat na poniewierkę, że użyjemy stylu biblijnego.

Niespodziewanie znaleźli się z rodziną w sytuacji, kiedy się ma za mało żeby żyć, a za dużo żeby umrzeć, bez możności poprawienia nędznego losu — bo emerytom pracować nie wolno — to los nie do pozazdroszczenia.

Są to ludzie o złamanych sercach, którzy już po sam grób będą w piersiach swych nosili niezgłębiony żal, z powodu doznanej krzywdy, której już nikt nigdy naprawić nie potrafi.

Ci zaś, których los dotychczas uchronił od redukcji i przedwczesnej emerytury, żyją w niepewności i z drżeniem w sercu idą do swych biur w trwodze, czy nie otrzymają „wezwania" do komisji asenterunkowej, lub przeniesienia do innej miejscowości, co w wielu wypadkach jest nieraz gorsze od przedwczesnego przejścia w stan „zasłużonego" spoczynku.

Troski zaś te i obawy powiększają wieści o dalszych redukcjach poborów, które już i tak nie wystarczają na życie, przyczem musi się pracować za siebie i za zredukowanego kolegę.

Życie w tych warunkach, to nie dająca się niczem opisać męczarnia, połączona z bezsilną szarpaniną nerwów.

Makabryczny ten obraz należy uzupełnić niepewnością losu emerytów, którzy żyją w trwodze, czy im te ciężko zapracowane emerytury będą wypłacane nadal w dotychczasowej wysokości, lub czy też nie ulegną jakiejś dalszej obniżce procentowej!

Od obaw tych nikt nie jest dziś wolny, kto tylko pobiera pobory z funduszów państwowych.

Tak więc przygniata dziś wszystkich ciężka zmora niepewności najbliższego jutra.

O państwową ideologję stanu urzędniczego!

„Urzędnik obowiązany jest wiernie służyć Rzeczypospolitej, przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie i bezstronnie oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, coby mu mogło szkodzić". Tak mówi ustawa.

Wyłączny wzgląd na dobro sprawy publicznej, ścisłe stosowanie ustaw i zupełna bezstronność w urzędowaniu — to trzy naczelne obowiązki każdego urzędnika. Całe społeczeństwo, które swym groszem podatkowym wyposaża budżet państwa — jakiekolwiek byłyby w niem odmiany stanu, przekonań politycznych, czy wyznaniowych ma prawo domagać się, aby każdy urzędnik spełniał sumiennie powyższe obowiązki i każdy odłam społeczeństwa ma prawo wyciągać we właściwej drodze konsekwencje z nienależytego przestrzegania tych obowiązków.

Ale też każdy urzędnik ma prawo domagać się, aby mu wypełnianie tych obowiązków umożliwiono. W ten sposób **niezależność polityczna** urzędnika staje się nietylko jego obowiązkiem, ale także **prawem**, o które niestrudzenie walczyć powinien. Ma on zapewnione konstytucją prawo do swobody przekonań i może im dać wyraz przy wyborach do ciał ustawodawczych, a może nawet do tych ciał kandydować. Skoro jednak pozostaje w służbie Rzeczypospolitej, t. j.

państwa, nie takiego czy innego rządu, a tem mniej partji politycznej — nie wolno mu w toku urzędowania postępować w sposób, któryby bezstronność jego podawał w podejrzenie. Dlatego też poważne stowarzyszenia urzędnicze, które są publiczną formą organizacji stanu urzędniczego, jeśli nie chcą dać społeczeństwu powodu do nieufności, do niewiary w bezstronność, muszą unikać wszelkiego piętna politycznego, ograniczając się wyłącznie do obrony interesów zawodowych. Ścisłe przestrzeganie tych zasad zapewnia poszanowanie prawa, co leży w interesie państwa, zarazem zaś podnosi godność urzędnika, jako wykonawcy ustaw, oddalając go od codziennych walk politycznych i stawiając go, jeśli nie ponad, to w każdym razie poza stronnictwami, w czasie spełniania czynności urzędowych.

Mimo to urzędnicy muszą bardzo żywo interesować się układem sił politycznych, jak niemniej metodami działania stronnictw politycznych. Od tych metod bowiem, od stopnia napięcia różnic między stronnictwami, od ich programu i sposobu pojmowania interesu państwowego zależy u nas los urzędnika i jego byt. Możliwe są rozmaite systemy ustroju administracyjnego i rozmaite podstawy określania praw i obowiązków urzędnika w stosunku do państwa; w niektórych krajach urzędnicy są wybierani na okres piastowania władzy przez dane stronnictwo, w innych otrzymują oni nominacje na okres trzech lat, przedłużany następnie. Najważniejszą rzeczą jest zawsze to, aby z obranego systemu wyprowadzone były wszystkie konsekwencje prawne i faktyczne, aby ten, kto pracę życia swego oddaje służbie państwa wiedział, jaka czeka go przyszłość. Według naszego ustawodawstwa obowiązuje zasada stałości służby państwowej i prawo urzędnika do pozostawania w niej do 60-go roku życia, względnie do wysłużenia pełnej emerytury. System ten ma właśnie na celu umożliwienie urzędnikowi spełniania nałożonych nań równocześnie obowiązków, ponadto zaś nadanie pracy administracyjnej cech ciągłości, zupełnie niezbędnej dla jej usamodzielnienia i udoskonalenia — bo przecież zaczęliśmy właściwie od niczego; ma on również na celu uniezależnienie urzędnika od wszelkich postronnych i z natury rzeczy przejściowych wpływów politycznych i umożliwienie mu nietylko spokojnej — a w naszych warunkach trudnej — pracy dla teraźniejszości, ale także wytworzenie odpowiadającego naszym polskim potrzebom typu działalności administracyjnej na dłuższą metę.

Urzędnik ma prawo wysłużyć w służbie państwowej 35 lat, t. j. aż do uzyskania pełnej emerytury; władzy państwowej pozostawiona jest szeroka — aż nazbyt szeroka — możność pozbycia się zaraz w pierwszych latach urzędnika, któremu takiego prawa przyznać nie chce. — Z zasady tej wynikają poważne konsekwencje: przedewszystkiem bowiem wiadomo ogólnie, że nie istnieje prawie kraj, w którymby rząd konstytucyjny, jako emanacja takiego czy innego składu sił politycznych, mógł przetrwać okres 35 lat — czyli, że wedle przyjętej w naszem ustawodawstwie zasady, urzędnik państwowy zgóry skazany jest na przetrwanie w służbie conajmniej kilku rządów, wychodzących w każdym razie z odmiennych, jeśli nie sprzecznych, założeń politycznych.

Wynikają stąd zasadniczej wagi wnioski dla a) urzędników, b) dla stronnictw politycznych, c) dla rządu.

Dla urzędników, których podstawowym obowiązkiem jest ścisłe wykonywanie obowiązujących ustaw, wynika stąd konieczność lojalnej pracy z każdym rządem i zachowanie bezwzględnej bezstronności politycznej w urzędowaniu: oparci o dobre zrozumienie interesu państwowego i jednolitość zawodową, mają dostateczną możność uzyskania zrozumienia dla takiego stanowiska.

Stronnictwa polityczne nie mają na ogół określonego programu w stosunku do świata urzędniczego. Gdy jednak taki program okaże się koniecznością, będą musiały oprzeć go na powyższych przesłankach; wynikną stąd nie małe korzyści dla etycznej strony walk politycznych, dla stępienia zupełnie zbytecznego nadmiaru nienawiści partyjnej, która jest właściwością społeczeństw pierwotnych o niewysokiej kulturze, a która głównie i najsilniej odbije się na najniewinniejszym elemencie urzędniczym z olbrzymią wprost szkodą dla państwa i jego administracji.

Wreszcie należy dążyć do tego, aby każdy rząd swój stosunek do urzędników opierał na powyższych niezaprzeczalnych przesłankach. — Urzędnicy mają prawo oczekiwać pewnej dozy ufności i wiary w ich lojalną współpracę; rząd zaś posiada podstatkiem środków ustawowych, aby ukarać urzędnika, który obowiązków swych nie spełnia lub zaufania nadużywa. Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy rząd może dążyć do obsadzenia najbardziej odpowiedzialnych stanowisk ludźmi, do których ma szczególne zaufanie. Stanowisk takich jest bardzo niewiele, wtedy powinno się zmiany dokonywać nie przez zupełne usunięcie ze służby wysokiego urzędnika, posiadającego zazwyczaj wymagane ustawą kwalifikacje i wzorowy wykaz stanu służby, lecz przez przeniesienie go na inne mniej eksponowane stanowisko.

Wnioski te wynikają z istniejącego stanu prawnego w Polsce; urzędnicy tylko w niewielkiej mierze — niestety — mogą wpływać na to, aby z takim stanem prawnym zgodny był stan faktyczny, należy zaś podkreślić, że żadna warstwa narodu nie powinna być pozbawiona wpływu na wypadki, od rozwoju których cały jej los zależy. Oto przyczyna, dla której urzędnicy, mimo obowiązku całej bezstronności politycznej w urzędowaniu, muszą pozatem żywo interesować się ewolucją sił politycznych w państwie. We wszystkich tych sprawach urzędnicy winni dążyć do wytworzenia sobie jednolitych poglądów, do ustalenia wspólnego frontu, jeśli nie chcą być igraszką w ręku sił nieznanych.

Artykuł powyższy zawiera tezy ideologji ruchu zawodowego świata urzędniczego według „Biuletynu urzędniczego" Nr. 7—8 pod tytułem „Z problemów współczesnych".

Komunikaty Naczelnego Komitetu
Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych.

Warszawa, dnia 2 listopada 1931 r.

Z audjencji udzielonej Naczelnemu Komitetowi Pracowników Państwowych Kolejowych i Komunalnych Rzeczypospolitej Polskiej przez p. Nakoniecznikow-Klukowskiego, Podsekretarza Stanu w Prezydjum Rady Ministrów dnia 27 października 1931 r., ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Dnia 27 b. m. podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Nakoniecznikow-Klukowski przyjął delegację nacz. kom. pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych w osobach: inż. Łopuszańskiego, dr. Krajewskiego, Jastrzębskiego i Sikorskiego, która przedstawiła p. ministrowi szereg postulatów, reprezentowanych przez siebie organizacyj, a mianowicie: przywrócenie dodatków do poborów, doraźnej pomocy w formie jednorazowego zasiłku, ułatwienie oddłużenia urzędników przez rozłożenie spłaty zaliczek na podwójną ilość rat, przyznanie urzędnikom umówionych cen za węgiel z kopalń państwowych, zwolnienia od opłat szkolnych, obniżenie czynszów w domach skarbowych, obniżenie ceny budulca dla spółdzielni mieszkaniowych i rozszerzenie ulg przejazdowych na rodziny urzędników i emerytów.

P. wiceminister Nakoniecznikow-Klukowski oświadczył delegacji, że przy obecnej sytuacji finansowej nie może przyrzec na czas najbliższy zrealizowania postulatów, stwarzających obciążenie dodatkowe dla skarbu państwa, jeżeli zaś chodzi o punkt, dotyczący rozłożenia zaliczek na większą ilość rat, to sprawa ta została podjęta przez rząd już w lipcu r. b. i wydane zostało zarządzenie, rozkładające spłatę zaliczek na znacznie większą niż dawniej ilość rat.

W sprawie ustaw urzędniczych oświadczył p. wiceminister, że ustawy te nie są jeszcze w chwili obecnej dojrzałe do wniesienia do sejmu, a więc i dyskutowanie nad tą kwestją nie jest w chwili obecnej aktualne.

Do powyższego komunikatu dodać należy, że delegacja Naczelnego Komitetu przedstawiła przedewszystkiem jego ideologię, polegającą na niezależnej obronie zawodowych interesów stanu urzędniczego, oraz że z poszczególnemi sprawami, zawartemi w załączonym memorjale, skierowana została do resortowych pp. Ministrów, do których też zgłoszono prośby o audjencję. Niezależnie od tego oświadczono delegacji, iż jakkolwiek projekt ustawy uposażeniowej nie jest na razie aktualny, jednakowoż przeprowadzone obecnie redukcje zmuszają do stworzenia podstaw dla nowej ustawy uposażeniowej, która ma być korzystniejszą dla pracowników państwowych. W sprawie projektu ustawy emerytalnej oświadczył p. Podsekretarz Stanu, że nie może uznać słuszności zasady, wedle której lata spędzone w służbie państw zaborczych miałyby być traktowane na równi z latami służby polskiej; istnieje tendencja do obniżenia należności emerytalnej za lata służby zaborczej (ew. do 75 proc.), przeciw której Naczelny Komitet zamierza podjąć energiczną akcję. Zmiana ustawy o państwowej służbie cywilnej nie jest na razie aktualna, jednakże Naczelny Komitet czuwa nad tą sprawą i przeprowadza obecnie dyskusję nad tezami ustalonemi przez sekcję pragmatyczną. Dnia 28 października b. r. delegacja Naczelnego Komitetu była u p. Nowowiejskiego, Dyrektora Departamentu dla usprawnienia administracji w Prezydjum Rady Ministrów (który dnia poprzedniego brał udział w audjencji), gdzie wspólnie z szefem biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów p. Święcickim omawiano w dalszym ciągu sprawy poruszone w memorjale, nadto zaś sprawę utrzymywania stałego kontaktu między p. premjerem a organizacjami urzędniczemi na ewentualnych konferencjach perjodycznych zwoływanych przez p. premjera.

Poza tem Naczelny Komitet wyśle w najbliższym tygodniu delegację do Sejmu, która polskim stronnictwom sejmowym przedstawi postulaty świata urzędniczego — oraz w sprawach poszczególnych wystosuje osobne memorjały do resortowych pp. Ministrów.

Prezydjum Naczelnego Komitetu.

Warszawa, dn. 9 listopada.

Mimo zapewnień udzielonych Naczelnemu Komitetowi na ostatniej audiencji u p. Wiceministra Nakoniecznikow - Klukowskiego nie ustają pogłoski niepokojące o zamiarach Rządu w sprawach uposażeniowych i emerytalnych. Wskutek tego Naczelny Komitet zwrócił się do Pana Premjera z prośbą o zarządzenie utrzymywania stałego kontaktu z Centralami urzędniczemi przez zwoływanie perjodycznych konferencyj, na których omawianoby sprawy urzędnicze.

Równocześnie odniósł się Naczelny Komitet do Pana Premjera z prośbą aby, wobec organizowania pomocy dla bezrobotnych, wydał do wszystkich władz państwowych zakaz stosowania nacisku, względnie przymusu do finansowego udziału w tej akcji pracowników państwowych. Naczelny Komitet nie kładzie tamy ewentualnym, rzeczywiście dobrowolnym datkom na ten cel, jednakże uważa, że wobec obniżenia pracownikom państwowym poborów, dochodzącego do 38 proc., zniewalanie ich do dalszych świadczeń, zwłaszcza w obecnym zimowym okresie, spychałoby ich w ostateczną nędzę.

Na ostatniem posiedzeniu (6 listopada b. r.) zajmował się Naczelny Komitet sprawą Banku Urzędniczego i, wobec podniesionych wątpliwości co do jego żywotności, uchwalono zaprosić Dyrekcję Banku na najbliższe posiedzenie Naczelnego Komitetu dla omówienia sprawy, niezależnie zaś od tego polecono Sekcji Uposażeniowej Naczelnego Komitetu opracowanie projektu utworzenia resortowych organizacyj kredytowych. Tej samej Sekcji zlecono również opracowanie materjałów uzasadniających prawa emerytów, którym zaliczono lata służby zaborczej i wreszcie przesłano do tejże Sekcji

materjały dostarczone przez Stowarzyszenia Krakowskie i Tarnopolskie, dotyczące nowych źródeł dochodowych dla budżetu państwowego. Ponadto Naczelny Komitet przeprowadzał dyskusję nad tezami Sekcji Pragmatycznej w sprawie postanowień ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Prezydjum Naczelnego Komitetu.

Z posłuchania u P. Ministra Skarbu.

Warszawa, dnia 12 listopada.

Naczelny Komitet rozwinął w ostatnich dniach bardzo energiczną działalność w obronie stanu urzędniczego. Niedawno był u p. wicepremjera Nakoniecznikowa-Klukowskiego, jak o tem donosiliśmy, ostatnio zaś zaniepokojony uporczywie krążącemi pogłoskami o zmianie ustawy emerytalnej, wysłał delegację Naczelnego Komitetu w osobach pp. Łopuszańskiego, Jaworskiego i Sikorskiego do p. Ministra Skarbu. Jana Piłsudskiego, który po wysłuchaniu delegacji oświadczył, że odnośnie do spraw emerytalnych, w chwili obecnej niema mowy o tem, by miały nastąpić jakieś zmiany i że pod tym względem nie powinni zainteresowani żywić żadnych obaw.

Bliższe szczegóły z tej audjencji podamy w następnym numerze.

Komunikat Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń

Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rz. P.

Zarząd Główny Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rz. P. na plenarnem posiedzeniu odbytem w dniu 18-go października 1931 r. uchwalił:

1) stwierdzić z naciskiem wobec ujawnionych w niektórych odłamach prasy opinji o rzekomo politycznym i opozycyjnym charakterze Ogólnego Zrzeszenia, że Ogólne Zrzeszenie powołane zostało do życia uchwałą Stowarzyszeń i Związków, w skład jego wchodzących, wyłącznie dla niezależnej od wszelkich wpływów politycznych obrony ściśle zawodowych interesów świata urzędniczego. Że opierając się na tej zasadniczej idei swego istnienia, Ogólne Zrzeszenie przestrzega w swej działalności od samego początku zupełnej neutralności politycznej i lojalności wobec każdego Rządu, a przeciwstawia się jedynie usiłowaniom pogorszenia bytu materjalnego i prawnego urzędnika oraz próbom wciągnięcia go w orbitę wpływów politycznych;

2) domagać się, aby Rząd zaniechał dążeń do dalszego pogarszania materjalnej i prawnej sytuacji urzędników czynnych i emerytowanych;

3) domagać się, aby Rząd udzielał organizacjom urzędniczym do zaopinjowania projekty ustaw i rozporządzeń w sprawach urzędniczych;

4) stwierdzić bezwzględną konieczność, aby Rząd przyszedł obecnie z pomocą doraźną urzędnikom przez zasiłki pieniężne i inne ulgi ekonomiczne;

5) zażądać zapobieżenia wszelkim naciskom na sfery urzędnicze, zmierzającym do finansowego zaangażowania ich w akcji pomocy dla bezrobotnych, gdyż obniżenie uposażeń niewspółmierne nie pozwala samym urzędnikom na utrzymanie własne i własnych rodzin;

6) wyrazić uznanie Naczelnemu Komitetowi Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych za jego dotychczasową pracę i zupełną zgodność linji postępowania tego Komitetu i Ogólnego Zrzeszenia oraz dać wyraz ubolewaniu, że niektóre organizacje stoją na przeszkodzie ruchowi konsolidacyjnemu, zainicjowanemu przez Naczelny Komitet, ile, że rękojmią skutecznej obrony interesów świata urzędniczego, może być jedynie łączenie się w niezależne związki;

7) wyrazić zdziwienie, że część lekarzy państwowych zbyt pochopnie współdziała w szkodliwej dla Państwa akcji zwalniania ze służby urzędników, a zwłaszcza nauczycieli.

Warszawa, dnia 23 października 1931 roku.

Musimy mieć własny duży organ prasowy!

(Wezwanie do ogółu pracowników państwowych).

Jednym z naczelnych nakazów chwili obecnej jest posiadanie silnej i dobrze zorganizowanej własnej prasy.

Jakie znaczenie ma prasa w dzisiejszych czasach, mówić nie potrzebujemy, gdyż wszyscy wiedzą aż nadto dobrze, że wywiera ona wpływ decydujący na urabianie opinji publicznej, a przez to na czynniki rządzące.

Zwracamy się dziś do całego ogółu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, by zechcieli kwestję tę nie tyle rozważyć, ile przystąpić do celowej współpracy.

Bez naszej prasy nic nic zrobimy. A że nie mamy silnie rozwiniętej prasy — to nasza wyłącznie wina, za którą dziś wszyscy aż nadto namacalnie pokutujemy.

A czy możemy stworzyć duży organ własny? MOŻEMY!

To zależy tylko od nas!

Nie wymaga to nawet wielkich ofiar. Niech tylko każdy zaprenumeruje „JEDNOŚĆ". Kosztuje to tylko 2 zł. 50 gr. kwartalnie. Taką kwotę może każdy zapłacić.

Jeśli powiększy się ilość prenumeratorów, to będzie można wydawać „JEDNOŚĆ" częściej. Możnaby łatwo przekształcić „Jedność" nawet na dziennik, o ile się znajdą na to fundusze.

Musimy więc pracę naszą rozwinąć w dwu kierunkach:

1) Zjednywanie nowych prenumeratorów.

2) Zbieranie odpowiednich funduszów na cele rozwoju naszej prasy.

To zrobić **musimy — pamiętajcie wszyscy: musimy!**

Każdy musi się zdobyć na tę drobną kwotę. Każdy pracownik jest obowiązany bezwzględnie do propagandy własnej prasy — i do popierania jej wszystkiemi silami.

Stawiamy jako nasze kardynalne i naczelne przykazanie w chwili obecnej skierować wszelkie wysiłki w tym celu, by doprowadzić do stworzenia wielkiego organu własnego.

Będziemy dziś o tem ciągle pisali, będziemy budzili uśpionych, zachęcali do pracy, zapalali drzemiący zapał, aż wywołamy pożądany odruch u ogółu.

Wszystkich zaś — tak Koleżanki, jak Kolegów, do tej pracy wzywamy, w imie naszej wspólnej sprawy.

M. B.

Skutki „kultu niekompetencji".

Spotkałem dawnego kolegę z b. Namiestnictwa, będącego oczywiście na emeryturze, gdyż ma „już" czterdzieści dziewięć lat. Mówił mi, że w urzędzie administracyjnym, w którym służył przed spensjonowaniem, na pięćdziesięciu kilku urzędników pozostał jeden tylko kolega prawnik.

Na moje pytanie, jakie kwalifikacje posiada ta reszta, odpowiedział:

— Rozmaicie. Referentka personalna, która „trzęsie" wszystkiem, została niedokończona seminarzystka. Na naczelnika wydziału widocznie w braku miejscowych kandydatów, sprowadzono aż z Wilna b. subjekta księgarskiego, (oczywiście za zwrotem kosztów przesiedlenia!) Pozatem jest cała mozajka zawodów, które się obecnie spotkały pod jednym dachem administracyjnego urzędu

I tak: b. buchalter w browarze ma sprawy administracyjno-sanitarne, b. farmaceuta jest referentem w dziale leśnym, nauczyciel ludowy załatwia rekursy w sprawach karnych, b. porucznik artylerji konnej ma meldunki, paszporty, widowiska. Gdy się zestawi te dziwne „przydziały", ma się wrażenie, że ktoś rozmyślnie tak to pokombinował, a poco? Chyba, by jak w owej żydowskiej zagadce na pytanie, dlaczego śledź ma być zielony, odpowiedzieć: „nu, po to, żeby było trudniej zgadnąć".

Dla tej to logiki siedzą w urzędach administracyjnych nie prawnicy, ale artylerzyści, księgarze, niedokończeni nauczyciele, a nieegzaminowana seminarzystka, oczywiście kuzynka jakiejś grubej ryby, decyduje o personaljach, awansach, kwalifikacjach i jest „prawą ręką" i „lewom okiem" szefa.

Poważni, wysłużeni i zasłużeni urzędnicy, póki byli, musieli się jej kłaniać a nawet, idąc z konieczności w ślady swych młodszych kolegów-artylerzystów, całować ją po rękach, znosić kwiatki i cukierki, by „pannę Stasię" łaskawie dla swych spraw usposobić. Zapewne dlatego, by nie sprawić im tem dobrej subjekcji, wylano ich wreszcie na przedwczesną emeryturę i panna Stasia została już sama ze swymi „dobranymi" kolegami. Ostatniego prawnika wyleją zapewne w najbliższym czasie, aby nie zawadzał.

A teraz zapytajmy: Po co mamy właściwie w Polsce aż 5 uniwersytetów, po co utrzymujemy na nich tyle katedr naukowych, na co właśnie wyciąga się ze społeczeństwa tyle pieniędzy na opłaty akademickie, kiedy po żmudnem i kosztownem ukończeniu studjów nic się za to niema, kiedy pierwsza lepsza lafirynda, niedokończona seminarzystka rozsiada się przy biurku, przy którem widziano dotąd najzdolniejszych i najstaranniej dobranych referentów prawników! Poco studjować prawo, skoro ukończonych magistrów i doktorów odpędza się od biur państwowych i skazuje na domokrążne sprzedawanie losów loteryjnych, a nawet grzebieni i patentowanych guzików!

Zresztą nietylko ten los spotyka prawników w Polsce. Znane są wypadki, że absolwenci krakowskiej Akademji Górniczej zmuszeni są przyjmować nic nie mające wspólnego z górnictwem lub hutnictwem posadki przy kolejach, telegrafie lub telefonie. Ci, którzy odznaczają się szczególnym heroizmem, a chcą pozostać przy swym „fachu", pracują z kilofem w ręce jako dzienne płatni zwyczajni robotnicy w kopalniach!

I stąd właśnie, że nastąpiło owe dziwaczne pomieszanie pojęć, ów bezmyślny czy świadomy kult niekompetencji, owe zapełnianie biur urzędowych „niewłaściwymi ludźmi na nie właściwem miejscu", płynie jedna z najgłówniejszych przyczyn dzisiejszego bezrobocia. Jakże może znaleźć ujście dla siebie wzrastający co rok naplyw kandydatów na różne właściwe dla danych studjów stanowiska, skoro ci adepci w poszukiwaniu pracy znajdują wszystkie stanowiska w służbie publicznej zapełnione ludźmi innych zgoła fachów lub co częściej, ludźmi bez żadnego wogóle wykształcenia zawodowego lub nawet bez zwykłych, ogólnych studjów!

I tak się dzieje nietylko w b. zaborze rosyjskim, gdzie z braku ongiś kandydatów wykwalifikowanych, przyjmowano do urzędów kandydatów „z ulicy". Zwyczaj ten usprawiedliwiony w pewnym stopniu, gdy istniała ongiś konieczna racja, dziś już wobec nadmiaru absolwentów uniwersyteckich, niema racji bytu. Zaraza „kultu niekompetencji" przeszła do Małopolski, gdzie panowały przedtem zgoła inne pojęcia, gdzie nie było wprost do pomyślenia, by ktoś bez przepisanych studjów i egzaminów mógł

nawet przy najwyższej protekcji zająć stanowisko, do jakiego nie miał prawa.

I tak nastąpiło już w całej Polsce usankcjonowanie tego niezdrowego stanu, w rezultacie czego z jednej strony nieład, chaos, niepewność stosunków prawnych, nawet nadużycia w urzędach, z drugiej zatrważające bezrobocie wśród fachowców, nie mogących znaleźć dla siebie roli w życiu publicznem.

Więc co czynić, by uzdrowić te stosunki? Rada byłaby łatwa, o ileby jej ktoś chciał posłuchać. Oto przedewszystkiem należałoby zaprzestać dalszego posuwania się w to bagno. Należy skończyć z dalszem usuwaniem ze stanowisk ludzi wykwalifikowanych, a wolne miejsca obsadzać jedynie i to bez wyjątków, ściśle według wymogów prawa. W dalszej zaś fazie tej akcji, zwłaszcza w okresie, gdy już polepszą się nieco warunki dla produkcji przemysłowej i handlu, będzie należało usuwać z urzędów ludzi, przynależnych z racji swego poprzedniego zawodu i wyszkolenia, do innych fachów.

Stare przysłowie mówi: „niech szewc pilnuje swego kopyta!" Gdy zasada ta wejdzie, a raczej wróci w krew społeczeństwa, nastanie lepszy ład w rozdziale pracy publicznej, który doznał zmącenia. Niewątpliwie nastaną wtedy lepsze dla wszystkich czasy. al.

Zastraszający wzrost liczby emerytów

Trzeba reaktywować młodych emerytów!

Budżet na rok 1931—1932 przedłożony Sejmowi opiera się na kompresji między 14 proc. przy rentach, do 70 proc. przy funduszu drogowym w porównaniu z poprzednim rokiem i obejmuje wszystkie resorty.

Wyjątek zachodzi tylko w budżecie emerytur, który powiększono o 13 procent!

Powiększenie to jest dość skromne, jeżeli weźmie się pod uwagę stan emerytów w roku 1926—1927 wynoszący 47.000, a r. 1929—1930, w którym ilość emerytów wzrosła do 62.000.

Biorąc pod uwagę „naturalny" przyrost i „nadzwyczajny", wskutek ostatnich olbrzymich redukcyj, możemy śmiało przyjąć, że do końca roku 1931—1932 wzrośnie ilość ta o 20 tysięcy i wyniesie około 74 tysięcy.

Nie dość tego, że ilość ta wzrosła do tak horendalnej liczby, ale musimy wziąć pod rozwagę, że z tych 47.000 z roku budżetowego 1926 i 1927 zmarło w tych 5 latach przynajmniej 10 tysięcy, to wzrost emerytów w tym czasokresie wynosi 120 procent.

Tymczasem widzi się emerytów w kwiecie wieku od lat 30—45, „bezrobotnych" z emeryturami od 70 do 200 zł. obarczonych częstokroć rodziną, przymierających głodem, a rwących się do pracy, której znaleźć nie mogą! Czy nie jest to proletaryzowaniem inteligencji? Czy ludzie tacy pozbawieni warsztatów pracy nie są przepojeni goryczą do sprawców ich niedoli? A kadry tych nieszczęśliwców wynoszą dziesiątki tysięcy!

Do jakiego poziomu spada inteligencja, można ocenić z następującego przykładu:

Od kilku miesięcy obnosi po Krakowie nędzarz, okryty łachmanem, reklamę pewnej firmy szewskiej. Jest to emeryt pobierający około 70 zł. miesięcznie zaopatrzenia emerytalnego i jak nas informują ukończony prawnik i były urzędnik pocztowy!

Człowiekowi temu z pewnością nie śpiewano przy kolebce, że taki smutny los go czeka.

Takich przykładów możnaby przytoczyć legjon!

Najwyższy czas, by nawrócić z tej błędnej drogi, a jedynem wyjściem jest:

Zaprzestać fabrykacji „młodych" emerytów i reaktywować młodych zdolnych do pracy.

O. Z.

Płace urzędnicze u nas a zagranicą.

Do porównania płac urzędników państwowych w Polsce z uposażeniami funkcjonarjuszy państwowych w innych krajach, uciekaliśmy się w ciągu ostatnich lat wielokrotnie, czyniąc to w tej myśli, by uprzytomnić zarówno czytelnikom naszym, jak społeczeństwu i władzom rozmiary różnicy traktowania kwestji bytu urzędniczego u nas a zagranicą. Jakkolwiek bowiem fluktuacje zwyżkowe, względnie zniżkowe płac urzędniczych występują naogół wszędzie w tych samych mniej więcej okresach (np. od r. 1927 do 1930 zaznaczała się wszędzie tendencja zwyżki płac, zaś od stycznia 1931 — tendencja do redukcji poborów), to jednak rozmiary tych fluktuacyj nie są wszędzie jednakowe i co najważniejsze, zasadniczy poziom płac wykazuje różnice ogromne.

W miarę zaostrzania się kryzysu gospodarczego i zwiększania się trudności skarbowych, tendencja obniżania płac rozpowszechniała się. Zniżka płac nastąpiła w Niemczech, obniżono płace w Polsce, projekty obniżenia uposażeń wysunęły rządy w Austrji i Czechosłowacji — w tej ostatniej zresztą podniesiono jeszcze płace w końcu 1930 roku. Zniżki przeprowadzono w poszczególnych krajach w różnym stopniu — w najsilniejszym jednak w Polsce.

Interesującem przeto będzie przedstawienie nowego stanu rzeczy i przeprowadzenie analogji w obecnych warunkach, przyjmując normy, obowiązujące w dniu 1-go lipca bieżącego roku. Materjału w tej mierze dostarcza Główny Urząd Statystyczny, który w swem wydawnictwie „Statystyka Pracy" bardzo systematycznie śledzi rozwój tych stosunków u nas i zagranicą.

Obniżka uposażeń w Polsce nastąpiła, jak wiadomo, w pierwszym rzędzie w postaci zniesienia dodatku 15 procentowego, wprowadzonego w 1928 r., i dodatku stołecznego 20 proc.; poza tem płace uległy zmniejszeniu skutkiem podniesienia składki emerytalnej z 3 proc. do 5 proc., podniesienia o 10 proc. podatku dochodowego, niedokonania przewidzianych ustawą uposażeniową przesunięć do następnych szczebli i zawieszenia awansów. Skala obniżeń płac, stąd powstałych, jest bardzo rozległa. Wynosi ona:

1) Urzędnicy administracji ogólnej sądownictwo, szkolnictwo w Warszawie 23—26 proc., na prowincji 11—12 proc.

2) Wojsko w Warszawie 14—17 proc., na prowincji 3 proc.

3) Funkcjonarjusze kontraktowi w Warszawie 27.5 proc., na prowincji 13 proc.

Zniżka płac w Niemczech wynosi: w stolicy 10—13 proc., na prowincji dochodzi do 14 proc. W Austrji uposażenia nie uległy zmianie; projektowane jest ich obniżenie na okres półroczny o 5 proc. z wyłączeniem uposażeń, nie przekraczających minimum egzystencji. W Czechosłowacji wreszcie nastąpiła zwyżka o 4—5 proc. a w razie projektowanej redukcji płac, uposażenia byłyby zmniejszone o 5 proc. w porównaniu z dawnemi normami.

Wprawdzie koszty utrzymania obniżyły się w Polsce nieco silniej niż w porównywanych z nią krajach, co w pewnej części kompensuje gwałtowniejsze tempo obniżek, niemniej jednak w budżetach urzędniczych wiele innych pozycyj nietylko nie utrzymało się na dawnym poziomie, ale nawet wzrosło.

Przejdźmy jednak do konkretnych porównań uposażenia poszczególnych kategoryj. Za podstawę przyjęto płacę miesięczną urzędnika etatowego samotnego w stolicy. I cóż się okazuje?

URZĘDNICY ADMINISTRACJI OGÓLNEJ

Referendarz (VII grupa uposażenia) ma w Polsce (płaca początkowa) 372 zł., w Niemczech 915 zł., w Austrji 544 zł., w Czechosłowacji 573 zł. Po dwunastu latach służby: w Polsce 486 zł., w Niemczech 1334 zł., w Austrji 704 zł., w Czechosłowacji 825 zł.

Sekretarz, rejestrator (X grupa upos.) ma w Polsce (płaca początkowa) 210 zł., w Niemczech 481 zł., w Austrji 264 zł., w Czechosłowacji 315 zł. Po 12 latach służby: w Polsce 248 zł., w Niemczech 619 zł., w Austrji 345, w Czechosłowacji 483 zł.

Kancelista (XI grupa upos.) w Polsce (płaca początkowa) 182 zł., w Niemczech 429 zł., w Austrji 228 zł., w Czechosłowacji 295 zł. Po 12 latach służby: w Polsce 220 zł., w Niemczech 512 zł., w Austrji 291 zł., w Czechosłowacji 463 zł.

FUNKCJONARJUSZE NIŻSI:

Starszy woźny (XIII grupa) w Polsce (płaca początkowa) 154 zł., w Niemczech 356 zł., w Austrji 264, w Czechosłowacji 213 zł.

Woźny (XV grupa) w Polsce 125 zł., w Niemczech 327 zł., w Austrji 227 zł., w Czechosłowacji 213 zł.

SĄDOWNICTWO:

Sędzia apelacyjny (C) w Polsce 740 zł., w Niemczech 1361 zł., w Austrji 873 zł., w Czechosłowacji 878 zł.

Sędzia okręgowy (B) w Polsce 598 zł., w Niemczech 1001 zł., w Austrji 594 zł., w Czechosłowacji 663 zł.

Sędzia grodzki (A) w Polsce 419 zł., w Niemczech 850 zł., w Austrji 449 zł., w Czechosłowacji 469 zł.

SZKOLNICTWO:

Dyrektor [illegible] średniej (VII gr.) w Polsce 497 zł., w Niemczech 1090 zł., w Austrji 780 zł., w Czechosłowacji 794 zł.

Nauczyciel szkoły średniej z kwalifikacjami (gr. VIII) w Polsce 281 zł. w Niemczech 720, w Austrji 437 zł., w Czechosłowacji 462 zł.

Nauczyciel szkoły powszechnej z kwalifikacjami (gr. X) w Polsce 220 zł., w Niemczech 554 zł., w Austrji 287 zł., w Czechosłowacji 815.

Jak już z dorywczego tego zestawienia wynika uposażenia urzędnicze w Polsce są obecnie niższe od płac we wszystkich trzech porównywanych z Polską krajach. Najwyższy poziom uposażeń urzędniczych mają Niemcy; w większości gałęzi poziom ten jest dwukrotnie wyższy niż w Polsce. W Czechosłowacji poziom płac przewyższa o 40 proc. płace polskie. — płace austrjackie są przeważnie o 20—30 proc. wyższe od polskich. jw.

Z chwili.

A gdy nadejdą lepsze czasy...

Psie czasy! Wszystko co żyje narzeka, jęczy, stęka, wzdycha: co za czasy, co to będzie, co to będzie! Człowiek choćby wstał rano w dobrem usposobieniu, gdy zasiądzie do rannej kawy i rzuciwszy okiem na otwarty dziennik, dojrzy wielkiemi literami wypisane: „Światu grozi powszechna rewolucja" lub „Niema nadziei na poprawę konjunktury", zaraz się zmartwi i już cały dzień chodzi speszony. A zdarza się to dzień w dzień tak, jakby nasza prasa uwzięła się na to, by ludziom zatruwać to jedyne, co pozostało nienaruszalną dotąd własnością każdego, święty spokój.

Mój woźny biurowy pan Ignacy lubi bawić się w „polityka" i namiętnie czytuje gazety, które po ukończeniu urzędowania zabiera z biurek tych, co je już przeczytali i nie zabierają do domu. Nieraz widuję pana Ignacego, gdy założywszy okulary na nos, studjuje „Kurjera". Jest wówczas tak mocno zajęty, że nie słyszy dzwonka, nie rozumie, gdy się do niego mówi, nie reaguje nawet, gdy się go trzęsie po ramieniu. Trzebaby go chyba zlać zimną wodą, ale tego, wyznam, nie chcę ryzykować, więc macham ręką i cierpliwie czekam, aż pan Ignacy skończy swą lekturę.

A trwa to długo, bo czyta od deski do deski, nawet anonse.

Niedawno zdarzył się osobliwy wypadek. Pan Ignacy, zwykle małomówny, przyszedłszy do mnie z plikiem aktów, a trzymając pod pachą egzemplarz wczorajszego „Kurjerka", przemówił. Nietylko przemówił, ale nawet po prostu rozgadał się:

— Ja już bo nic z tego nie rozumiem, proszę pana radcego dobrodzieja. Funt spadł, dolar spada, urzędników, robotników wylewają zewsząd na pysk, kupcy bankrutują, banki nie mają pieniędzy, teatry zamykają, w kasach skarbowych dziura, bo podatków nikt nie płaci. Proszę też łaski pana radcy, niechże mnie glupiego pan łaskawie objaśni, gdzie się podziewają pieniądze? Przecież nikt ich nie zjadł, nie spalił, nie zakopał. Za granicę nie uciekły, bo nikt teraz już nie ma interesu lokować zagranicą, zresztą piszą, że i tak jest brak gotówki. Dawniej przynajmniej człowiek wiedział u kogo trzeba szukać. Pochowali chłopi, pochowali obszarnicy, trzymali fabrykanci, a tylko biedny urzędnik chodził z przeproszeniem, bez portek. Ale dziś nie ma chłop, nie ma obszarnik, nie mają banki, nie mają kasy państwowe, a z urzędnika ostatnie portki złatują. Co się więc z temi pieniądzmi stało? Nawet żydy nie mają, bo i ich licytują za podatki, a przecież to taki naród sobie pomagający, że jeden drugiego zawsze

w razie złego podeprze. — Jeżeli więc ani chłopy, ani obywatele, ani banki, ani państwo, ani nawet żydy groszem nie śmierdzą, ani się pieniadz nie ulatnia z kraju przez przemycanie, to proszę ja kogo, niech mi kto wytłumaczy, gdzie się wreszcie ten pieniądz podziewa i dlaczego jest wszędy taka wielka bryndza!?

Byłem zły i mocno zajęty i nie miałem żadnej ochoty wdawać się z rozgadanym famulusem w dłuższe bajania. Więc mruknąłem mu coś tylko w odpowiedzi i zabrałem się do aktów. Lecz jego pytanie: — gdzie się podziewaja pieniadze? — utkwiło mi w mózgu i napróżno szukam już od dłuższego czasu odpowiedzi na nie.

Ignacy miał bowiem rację występując z tym nieodgadnionym, a tak aktualnym problemem, na który żaden dotąd ekonomista nie próbował znaleźć choćby mniej więcej trafnej odpowiedzi. Wszak bowiem pieniadze, krażace w społeczeństwie, to tak jakby kołdra, zawsze za krótka. Ale dawniej przynajmniej kołdry tej było za mało dla jednych, za dużo zato dla drugich. Nie dostawało jej dla urzędników, robotników, konsumentów, zato przykrywali się nia bardzo wygodnie chłopi, kupcy, producenci, banki i państwo. Dziś wszystkim kołdry zabrakło. Gdzie się podziała?

Więc aby wreszcie zaczęło być dobrze, trzeba najpierw, by było względnie dobrze, to jest, by znaleźli się tacy szcześliwi, którzyby nie mieli na co narzekać. Jeżeli zobaczę takiego człowieka o pełnych kieszeniach, niechby to był magnat, obywatel, rzeźnik, piekarz, a choćby aferzysta w niestety już zaginionym typie „nowobogackiego", wówczas uwierzę, że nadchodza lepsze czasy.

I jakie czasy! Będzie to jedno wielkie uszczęśliwienie ponad oczekiwana miarę, prawdziwa niebiańska nagroda za wszystkie przeżyte psie czasy.

Oto widzę już to powszechne uszczęśliwienie, pełne knajpy i restauracje, ogonki przed kasami teatru, a w części inseratowej w dziennikach zupełny zanik „posad poszukiwanych", natomiast olbrzymi korowód „zaoferowanych". W sprawozdaniach sejmowych czytam, że minister skarbu wszedłszy na trybunę, zaciera ręce i mówi: no, nareszcie możemy powiedzieć, że polityka „najdalej idacych oszczędności" należy już do rzeczy minionych. Mamy pieniędzy dość, bierzcie ile chcecie!

Zaś deputacji urzedniczej, która starym nalogiem zgłasza się na posłuchanie, pan minister odpowie tak: „Co, chcecie powrócenia 155 proc. dodatku? Tyle tylko? Dla uproszczenia zarzadziłem właśnie, by wszystkie bez wyjatku uposażenia i dodatki pomnożono przez dwa. Czy będzie dość? A teraz zapraszam panów na objad do „Bristolu", gdzie sobie pogadamy swobodniej. Chciałem właśnie zapytać, cobyście panowie sądzili o projekcie szczeblowań co drugi miesiąc. Byłaby to drabina, wiodaca prosto do nieba! Czy zgoda?"

A deputacja zamilknie, osłupiona. Wreszcie słysze, gdy odzywa się z pośród niej nieśmiały głos:

— W każdym razie prosimy pana ministra, by zarzadził wypłacenie reszty zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928, który sie nam słusznie należy.

W tej chwili ów „Filip z Konopji" dostaje od towarzyszy kuksa w bok, żeby cicho siedział, a przywódca delegacji przeprosił wspaniałomyślnego ministra za kolegę, któremu się wciaż majacza stare czasy i stare postulaty.

Z tych marzen obudziła mnie nagle myśl przerażajaca. Na miły Bóg! A cóż sie wówczas stanie z „Jednością", skoro wszystko będzie tak dobrze, że nie będzie nawet na co narzekać?

Po dłuższej chwili zastanowienia uspokoiłem się. Nigdy chyba jeszcze nie było w świecie takich czasów, by nie było o co walczyć.

I.

Prawo urzędnicze w świetle wykładni Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wedle artykułu 64 ustawy o państwowej służbie cywilnej, urzędnik i jego rodzina traca przez dobrowolne wystąpienie wszelkie prawa, wynikajace ze stosunku służbowego. Niestawienie się do służby po upływie urlopu, bez upoważnienia, winno być uważane, jako zerwanie stosunku służbowego, ze skutkami przewidzianymi w tym artykule 64. W myśl art. 36 ustawy emerytalnej nie wlicza się do wysługi emerytalnej czasu urlopu bez uposażenia. Wobec tego nie zalicza się do wysługi emerytalnej czasu samowolnej, nieusprawiedliwionej nieobecności w służbie, za który to czas dany funkcjonarjusz państwowy został pozbawiony uposażenia służbowego w myśl § 14 niemieckiej ustawy o urzędnikach państwowych z r. 1873 w brzmieniu noweli z 18 maja 1907. (Wyrok z 8. XI. 1930, L. Rej. 5057/28, Prz. Pr. T. 56, poz. 290).

*

O ile nieobecność w służbie nauczyciela jest usprawiedliwiona chorobą, ma zastosowanie art. 35 ustawy z r. 196 poz. 530 Dz. U. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozp. z r. 1927 poz. 592 Dz. U., nie zaś art 68 tego rozp. powołanej ustawy, który każe uważać samowolne uchylenie się od służby w ciągu 4 tygodni o ile władza nie uznała go za usprawiedliwione, za dobrowolne wystąpienie ze służby. (Wyrok z 18. II. 1930 L. Rej. 2510/28 Zb. VIII. Nr. 202 A.).

*

Przyznanie w myśl art. 87 ustawy emeryt. pensji wdowiej lub sierocej po emer. funkcjonarjuszu państw. uzależnione jest od posiadanego, względnie przysługującego mężowi lub ojcu obywatelstwa polskiego w myśl art. 2, 3 ustawy z r. 1928 poz. 44 Dz. U. o obywatelstwie polskiem. (Wyrok z 28. VI. 1930 L. Rej. 3565/28 Zb. VIII. Nr. 269 A).

*

Pociagniecie w b. Królestwie Polskiem urzednika do subsydjarnej odpowiedzialności majatkowej (z tytułu nadzorczego) za szkody, zrządzone Skarbowi Państwa przez innego funkcjonarjusza państw. (woźnego) może nastanić tylko w drodze sadowej. (Wyrok z 20. II. 1930 L. Rej. 1987/28, Zb. VIII Nr. 205 A.).

*

Artykuł 37 ustawy emerytalnej, zaliczając do wysługi emeryt. czas czynnej, obowiązkowej służby w wojsku polskiem, ma na myśli nie służbę z mobilizacji, lecz służbę z poboru. (Wyrok z 20. II. 1930 L. Rej. 2361/28, Zb. VIII. Nr. 206 A.).

*

Ponowne przyjęcie do służby b. funkcjonarjusza państwowego polskiego, z którym rozwiazano stosunek służbowy z powodu odmowy złożenia przez niego przysięgi służbowej, nie uzasadnia zaliczenia mu czasu przerwy w służbie do służby państwowej polskiej i w konsekwencji do oznaczenia szczebla uposażenia (Wyrok z 25 III. 1930 L. Rej. 1083/28 Zb. VIII. Nr. 222 A.).

*

Przy wymiarze uposażenia emerytalnego funkcjonarjuszowi państwowemu jest niedopuszczalnem kumulatywne zastosowanie dobrodziejstw z art. 11 ustawy emer. (o doliczaniu przy wymiarze uposażenia emer. 10 lat po 10-letniej służbie państw. z powodu trwałej niezdolności i utraty brzemiennej conajmniej 95% zdolności do służby zarobkowania) z art. 12. ustęp 1. ustawy emerytalnej o doliczeniu lat do wysługi emerytalnej, zależnie od stopniowej niezdolności z powodu utraty zdolności zarobkowej wskutek pewnych nadzwyczajnych wypadków, wymienionych w artykule 9 tej ustawy. (Wyrok z 18. IX. 1930, L. Rej. 3955/28 Zb. VIII. Nr. 280 A).

*

W wypadku w art. 21 ustawy z r. 1923, poz. 1107 Dz. U., stanowiącym o zaliczeniu sędziów do grupy B. po upływie 10 lat służby, zaliczenie czasu służby w formacjach wojskowych polskich nie jest uzależnione od poprzedniego pozostawania w służbie b. państw zaborczych. (Wyrok z 13. V. 1930 L. Rej. 2758/28, Zb. VIII. Nr. 244 A.).

*

Prawo do pobierania uposażenia emerytalnego na zasadzie art. 95 ustawy emerytalnej, normujacego to prawo odnośnie do funkcjonarjuszy b. państw zaborczych, których nie przyjęto do służby w Państwie Polskiem dla braku etatu i nie wymierzono uposażenia emerytalnego ze Skarbu Państwa Polskiego — przysługuje temu funkcjonarjuszowi tylko wówczas od dnia pierwszego miesiąca następującego po zgłoszeniu się o to uposażenie, o ile tenże w zgłoszeniu swem, przy dołaczeniu stosownych dokumentów, wskazał przepis art. 95 jako podstawę prawną swego roszczenia oraz na nastanie co do jego osoby warunków określonych w art. 28, uzasadniajacych przeniesienie w stan spoczynku na prośbę funkcjonarjusza. (Wyrok z 21. VI. 1930 L. Rej. 3208/28, Zb. VIII. Nr. 263 A.).

*

Przepisy rozporządzenia z r. 1924 poz. 1073 Dz. U. nie uprawniają władzy nadzorczej do podnoszenia uposażeń funkcjonarjuszy komunalnych w tych wypadkach, gdy związki komunalne wyznacza swym funkcjonarjuszom niższe uposażenie, aniżeli przewidziane w przepisach tego rozporządzenia. Albowiem wspomniane rozporządzenie powstało przedewszystkiem w celach oszczędnościowych i ma za zadanie obniżenie uposażenia tych funkcjonarjuszy do poziomu uposażeń funkcjonarjuszy państwowych. (Wyrok z 23. VI. 1930 L. Rej. 3618/28. Zb. VIII. Nr. 264 A.).

A. J.

Niezasłużona nędza.

O ile w społeczeństwie zainteresowanie i opieka nad bezrobotnymi w pewnych sferach przerodziła się w bezkrytyczny kult bezrobocia, o tyle utarło się mniemanie rzekomej sytości i dobrostanu emerytów zwłaszcza wojskowych. Według tego błednego i przesadnego mniemania emeryci nie powinni ubiegać się o pracę i zabiegać o zwiększenie dochodów, gdyż pobory, rzekomo im wystarczaja. Jak w każdej przesadzie, tak i tu tkwi grube nieporozumienie, którego ofiara padaja ci właśnie którzy najwięcej pracy tej, jako uzupełnienia niewystarczajacej pensji, potrzebuja. Bo jeśli gros emerytów ma zapewnione swoje minimum egzystencji, to znaczna ilość z pośród młodych emerytów wojskowych pozostaje dziś w rozpaczliwej nędzy, poniżej tego minimum z pensja czasami niewiele wyższa ponad 100 zł 150 i 200 złotych. Jeśli przytem rozważy się, że oficer taki obarczony jest rodzina, z wszelkiemi ciężarami jej utrzymania, przyzwyczajony w służbie czynnej do znośnego bytowania, z wystarczająca bądź co bądź pensja, na średniej stopie życiowej, to nasuwa się mimowoli pytanie, co ma robić, ten wyrzucony obecnie poza nawias możliwości zarobku, parias nedzy, opancerzony szczytnemi obowiazkami i hasłami, jeśli w dodatku ma obowiazek utrzymania swej rodziny?

Tak, jak opieka i współczucie nad bezrobotnymi nie powinny przerodzić się w przesadny kult nie rozróżniajacy „bezrobotnego", ofiary kryzysu, zasługującego na poparcie i „bezrobotnego", którego zawodem i fachem jest bezrobocie, tak znowu nie można odmawiać i pozbawiać wszelkiej możności, a nawet nadziei, godziwego zarobku tym wszystkim młodym emerytom, którzy zagrożeni w swej egzystencji, zmuszeni są tego zarobku poszukiwać, w drodze uczciwej pracy.

Dziś, kiedy modne hasło „Wszystko dla bezrobotnych" opanowuje wszystkie dziedziny i umysły, nie tak łatwo jest wysunąć kwestję bezrobocia, a w konsekwencji tego nędzy emeryta, ale nie może to być wystarczającym powodem, dla pozbawiania możności pracy i uzupełnienia głodowej pensji tych wszystkich oficerów, którzy drogą rewizji lekarskiej zdrowia, przeniesieni są w stan spoczynku z 40 do 70 proc. wysługi lat, a więc z pensja od 100 do 290 zł.

Dlatego nie może być stosowana bezwzględna zasada i bezkrytyczne hasło wysuwane dziś przez Związki zawodowe i niektóre sfery: „nie dawać pracy emerytom, a z zajmowanych posad usuwać", na korzyść bezrobotnych tak, jakby głodujacy emeryt z niewystarczającą pensją nim nie był.

Nie można wreszcie nie widzieć, że to ciagłe i przewlekłe borykanie się z nędza, odmawianie pracy jako źródła polepszenia bytu zagrożonego, stwarza niebezpieczne precedensy dla tych wszystkich jednostek. Bo wiadomo, że bieda jest złym doradca i nauczycielem, i nie można też bezapelacyjnie skazywać na zagłade oraz na piekło poniżenia godności ludzi, którzy przecież z reguły nie sa bez zasług wobec odradzającej ojczyzny.

K. M.

—o—

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nrze 7 „JEDNOŚCI", zwracamy się do poniżej wymienionych P. T. Prenumeratorów o wyrównanie zaległości:

Nr. 3438. Zarębski, Rozwadów od 1. kwietnia 1928 r.; Nr. 3445. Grono Profesorów Seminar. Stary Sącz od 1. kwietnia 1929 r.; Nr. 3467. Michał Leszczyński, Prasnysz od 1. stycznia 1930. Nr. 3480 Lasota Franciszek, Mielec od 1. czerwca 1927; Nr. 3504. Inż. Piechociński, Pawłowo od 1. kwietnia 1928; Nr. 3455. Stałyński Alfons, Ujsoły od 1. lutego 1929; Nr. 3479. Styczeń Piotr Rzeszów od 15. października 1927; Nr. 3495. Kochaniewicz Bazyli, Poznań od 1. stycznia 1928; Nr. 3510. Piotrowski Józef, Gorlice od 1. stycznia 1928. Nr. 3512. Zemanek Władysław, Gorlice od 1. kwietnia 1927; Nr. 3523. Stow. Urzedn. Kontr. Skarb., Warszawa od 15 lutego 1929 r.; Nr. 3567. Koper Wład., Nowy Targ od 1-go października 1928; Nr. 3587. Andryszczak Rudolf, Zakopane od 1. stycznia 1930; Nr. 3603. Niewiadomski Jakób, Żywiec od 1. lipca 1928; Nr. 3614. Biłyk Al., Sokal od 1. kwietnia 1927; Nr. 3621. Hajnecki Józef, Krosno od 1. lipca 1927 r.; Nr. 3622. Szczepanik Adolf, Krosno od 1. kwietnia 1927 r.; Nr. 3626. Stesłowiczowa H. Chlebowice od 1. stycznia 1930; Nr. 3655 Szostak Tomasz, Złoczów od 1. marca 1928. Nr. 3656 Zaleski Bogumił, Płock od 1. lipca 1927; Nr. 3675 Nowak Leopold, Zaleszczyki od 15. kwietnia 1929 r.; Nr. 3684. Związek Sadowych Urzędn. Wadowice od 1. lipca 1928; Nr. 3689 Związek Pracowników I. K. P., Bydgoszcz od 1. stycznia 1928 r.

——X——

NASI PRZYJACIELE NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Albin Rozkrut z Dąbrowy 1.70 zł; Bronisław Żytomirski z Trzebini zł. 3; Józef Wicherek z Niepołomic zł. 1.; M. Ryś z Rzeszowa zł. 1; Józef Żraut z Rzeszowa zł. 2.50; Franciszek Szwachula z Bielska zł. 2.—

Komunikat.

Na niedzielę, 18. października br. zwołanem zostało przez Okręgowy Związek Emerytów Państwowych i Samorządowych w Tarnowie, Zgromadzenie Emerytów i wdów po emerytach, do sali „Sokoła" w Tuchowie. Do licznie zgromadzonych wygłosił powitalną mowę i rzeczowe przemówienie na temat „Doli i niedoli" emerytów i wdów, wiceprezes O. Z. E. p. prof. J. Bobrowski. — W kwestji pracy na polu starań Okręgowego Związku Emerytów, celem przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym emerytom, wdowom i sierotom, przemawiał delegat p. S. Vogel. — Wkońcu sekretarz O. Z. E. p. F. Karnecki w dłuższem przemówieniu uzasadniał skutki dezorganizacyjne i wzywał do silnego skupiania się w Kołach.

Po dyskusji, która przeciągnęła się do późnej godziny wieczornej, wybrano Zarząd Koła w osobach Pp.: Teodora Jakubowa jako przewodniczącego, Jana Pietruszki, jako sekretarza, Jana Skrobota, jako zastępcę przewodniczącego i Jakóba Hanaka, jako skarbnika.

Nowo ukonstytuowanemu Zarządowi Koła w Tuchowie życzymy pomyślnego rozwoju.

Okręgowy Związek Emerytów Państwowych i Samorządowych w Tarnowie

———o-0-o———

Diariusz

od 28 października do 15. listopada 1931 roku:

28-go października: Wybory do izby gmin w Anglji dały wynik przygniatającej większości stronnictwu konserwatywnemu i blokowi rządowemu, które otrzymały 543 mandatów przeciw 50 mandatom opozycji.

X * X

29-go października: Wskutek ruchawki antyżydowskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim zawieszono wykłady. Również Uniwersytet i inne uczelnie warszawskie zostały zamknięte z powodu podobnych zajść.

X * X

29-go października: Prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg otworzył Wielką Radę Gospodarczą, która ma opracować plan wyprowadzenia Niemiec z ciężkiej sytuacji gospodarczej.

X * X

31-go października: 13-lecie odzyskania niepodległości przez Kraków.

X * X

6-go listopada. Pod przewodnictwem Mac Donalda utworzony został nowy gabinet angielski złożony z konserwatystów i narodowych liberałów oraz członków partji narodowo-robotniczej.

X * X

7-go listopada. W Mandżurji podjęto walki. — Japończycy opanowali most na rzece Nonni. Wobec zaostrzonej sytuacji na Dalekim Wschodzie zwołano Radę Ligi Narodów do Paryża na 13 b. m.

X * X

9-go listopada: Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm i Senat zostały odroczone do 10. grudnia br.

X * X

11-go listopada: Trzynastolecie odzyskania Niepodległości.

——X——

Porada prawna

i odpowiedzi Redakcji.

P. Janowi K. w Bielsku. Skutków orzeczenia dyscyplinarnego nie można usunąć w drodze administracyjnej ani w drodze łaski. Dla Pana jest to jednak bez znaczenia, albowiem okres odliczenia służby już minął, ustała zatem przeszkoda co do dalszego awansu. Również nie jest wykluczone uzyskanie przez Pana stanowiska II. kategorji. Załączniki listu zwrócimy Panu po nadesłaniu portorjum 1.30 w gotówce lub znaczkach pocztowych.

P. Henrykowi M. w Żywcu. Ponieważ wymiar taksy nominacyjnej już dawno stał się prawomocny, nie widzimy sposobu uchylenia tego wymiaru.

Prenumeratorowi Nr. 4314. Radzimy zwrócić się wprost do odnośnego Towarzystwa asekuracyjnego. Zgłoszeń polis asekuracyjnych węgierskich o ile wiemy dotąd nie było.

P. M. Ł. w Wadowicach. Urzędnik, który zwolniony został ze służby w czasie, gdy nie był polskim obywatelem, nie nabył prawa do emerytury. Późniejsze nabycie obywatelstwa polskiego nie rodzi tego prawa, chyba, żeby emeryt wstąpił ponownie do służby państwowej i uzyskał doliczenie poprzednich lat służby. Starania o emeryturę nie rokują dodatniego rezultatu.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Rotha.